MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 3 Łódź, dnia 13 stycznia 1933 r. Rok V

Płatki śniegu

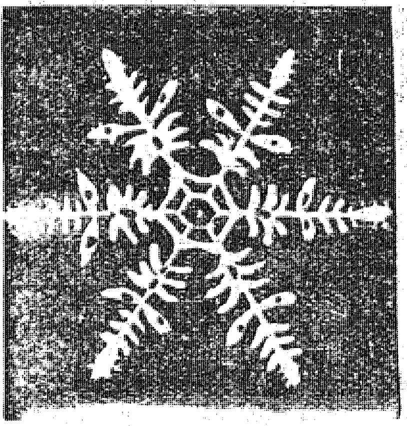

...zedwczoraj jeszcze był szary smutny dzień, a wczoraj już świat stał się biały i radosny. Na błękitnem niebie lada chwila ukaże się promienne słońce zimowe i oświetli ziemię pokrytą śniegiem. Odczujemy radość i w świetnem usposobieniu wyjdziemy na spacer.

Co spowodowało ten cud? Co zaczarowało świat?

To śnieg! Śnieg, który padał przez całą noc i ustroił ziemię w odświętne ubranie.

Popołudniu znów zaczyna padać: śnieżna sukienka będzie jeszcze bielsza i czystsza. Patrzymy na padający śnieg i przypatrujemy się kilku płatkom, które zatrzymały się na ciemnym rękawie naszego palta. Obejrzyjmy je dokładnie przez szkło powiększające. To, co widzimy, przewyższa stokrotnie nasze oczekiwania.

Każdy mały płatek śniegu jest bajecznym, kryształowym cudem. Małe sześciopromienne gwiazdki, delikatne kryształki lodowe — oto nasze bieluteńkie płateczki śniegu. Każda gwiazdka ma inny kształt. Trudno nam doprawdy powiedzieć, która gwiazdka najlepiej nam się podoba.

W jaki sposób powstają te gwiazdki, których nie potrafiłby zrobić największy artysta? — Para wodna, która znajduje się w powietrzu, podczas mrozu zgęszcza się nie na deszcz, lecz marznie, tworząc małe kryształki lodowe, sześcio i ośmiopromienne. Gdy w chmurze powstaje dużo takich śnieżnych gwiazdek, jakie widzicie na załączonych rysunkach, jedne przylepiają się do drugich, i tak razem odbywają podróż na ziemię.

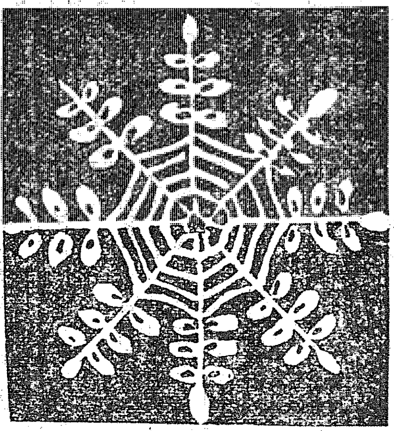

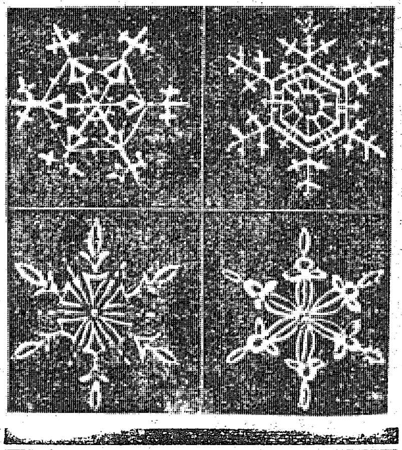

Przy bardzo słabym mrozie, tworzą się specjalnie duże płaty śniegowe, składające się z wielu drobnych gwiazdek śnieżnych. Lecz niedługo cieszymy się „pierzem" śnieżnem — płaty te szybko się rozpuszczają. Podczas wielkich mrozów, bajeczne gwiazdeczki śniegowe odważają się w pojedynkę przebyć długą podróż na ziemię.

W „rusztowaniu" płatków znajduje się dużo maleńkich pustych przestrzeni, wypełnionych powietrzem. O ich powierzchnię załamuje się światło słoneczne i wskutek tego śnieg wydaje się nam tak oślepiająco białym.

W AMERYKAŃSKIEJ SZKOLE

Kazik ma w zeszycie pełno atramentowych plam. Ojciec pyta go skąd się wzięły te kleksy. Kazik namyśla się i mówi:

— Tatusiu, to nie moja wina — obok mnie siedzi mały murzyn i dziś leciała mu krew z nosa.

Jaś i gemza

Jaś miał dopiero jedenaście lat, a już na swych małych nartach robił dziewięciometrowe skoki.

Miał on złotą, rozwichrzoną czuprynkę, błękitne oczy i tyrolskie spodenki, które nosił latem i zimą.

Niezbyt dobrze czuł się w szkole, gdzie trzeba było spokojnie siedzieć i uważać, choć miało się ochotę myśleć o białym, błyszczącym śniegu. Lecz gdy wreszcie wydostawał się na swobodę, zamieniał się w pilnego sportowca. Przed drzwiami szkoły przymocowywał do nóg małe wąskie deseczki i sunął po śniegu z wiatrem w zawody.

Jaś używał swych nart nie tylko dla przyjemności, ale służyły mu one i do pracy. Przywoził on chleb, kartofle i inne środki żywności do chatki rodziców, która znajdowała się wysoko w górach i do której było cztery godziny jazdy na nartach. Codzień przebywał tę drogę i nie odpoczywał nawet podczas najgorszych pogód. Nie jeździł po żywność tylko podczas śnieżycy, gdyż droga wtedy była bardzo niebezpieczna.

Pewnego dnia, mniej więcej w połowie zimy, Jaś miał osobliwą przygodę. Latem często obserwował gemzy i przyglądał się tym zręcznym zwierzętom, które skakały ze skały na skałę tak lekko i zwinnie, jakby miały skrzydła. Przecież i on był bardzo zręczny i doskonale wspinał się na skały, ale o dorównaniu gemzom nie mógł nawet marzyć.

W ów dzień zimowy ujrzał nagle na śniegu ślad nóg gemzy. Ślad był całkiem świeży, gemza musiała niedawno temu tędy przechodzić. I rzeczywiście, gdy chłopiec znalazł się na zakręcie i podniósł oczy do góry, ujrzał na pobliskim występie skalnym młodą gemzę. Brunatne zwierzę, na cienkich nóżkach stało spokojnie i patrzyło wdal. Jaś był zdumiony. Jeszcze nigdy nie widział gemzy z tak niewielkiej odległości!

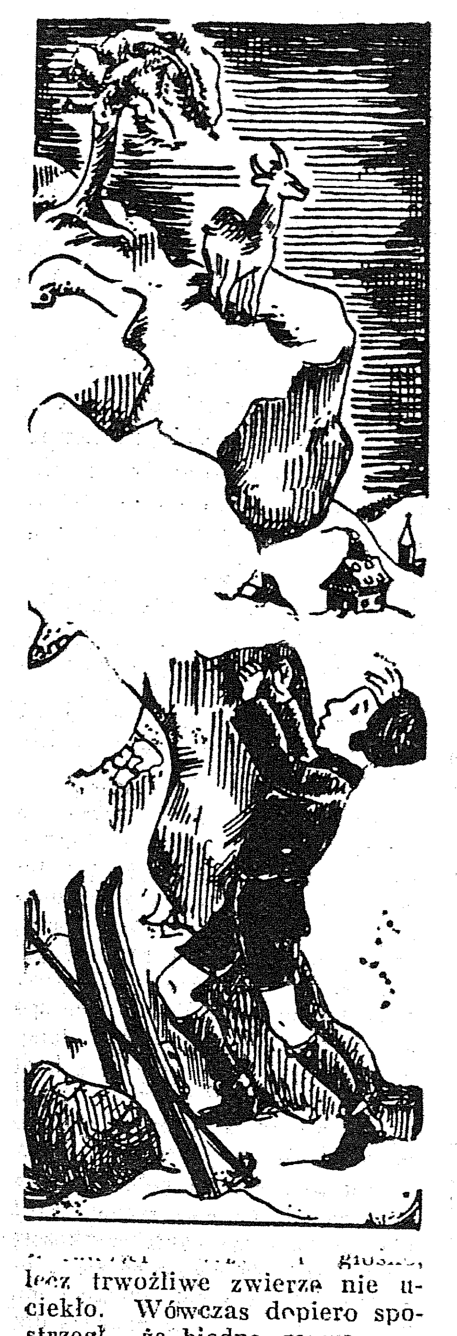

[illegible] i głośno, lecz trwożliwe zwierzę nie uciekło. Wówczas dopiero spostrzegł, że biedna gemza ma uwięzioną nogę między dwoma dużymi kamieniami i usiłuje nadaremnie ją stamtąd wydobyć. Jaś postanowił pomóc biednemu zwierzęciu.

Było to bardzo trudne przedsięwzięcie. Postawił na skale swój ciężki koszyk, który miał na plecach, następnie musiał się ostrożnie spuścić w dół, poczem na czworakach wspiął się na stromy zrąb skalny. Nareszcie znalazł się w pobliżu gemzy. Przedewszystkiem pogładził z radością miękkie brunatne futerko, poczem z wielkim trudem usunął wielki kamień, który uwięził cienką nóżkę. W tym samym momencie oswobodzone zwierzę skoczyło na pobliską skałę i zniknęło za zakrętem.

Jaś wrócił po swój koszyk i udał się w dalszą drogę.

Gdy przybył do domu natychmiast opowiedział o swej przygodzie. Wszyscy domownicy podziwiali dzielnego chłopca.

Gdy w kilka dni później Jaś jechał tą samą drogą, ujrzał w pewnem oddaleniu swoją małą gemzę i zdawało mu się, że ona swemi szpiczastemi uszami przesyła mu pozdrowienie i podziękowanie.

Wierszyk do odgadywania

Na podwórku

Kto to chodzi wśród podwórka?
To kogutek, a to...
Kto w kałuży dziobem kląska?
To siodłata nasza...
A kto krzywo stawia nóżki?
Któżby, jeśli nie...
Kto tam głośne robi krzyki?
Gul - gul - gul - gull to...
Ten drób wszystek kogo słucha?
Kazi, bo to zuch...
Daje picie, poślad świeży,
To też słuchać jej...

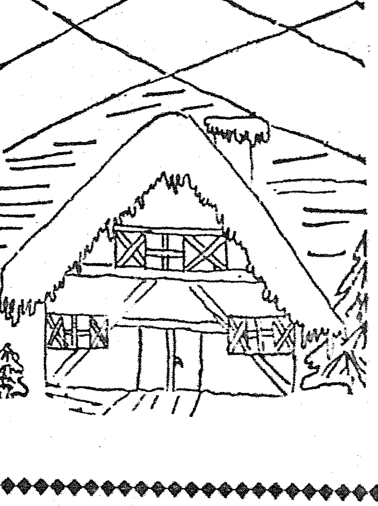

III Miejska Wypożycz. Książek dla Dzieci i Młodzieży

Polowanie na pióra do miotełek i szczotek

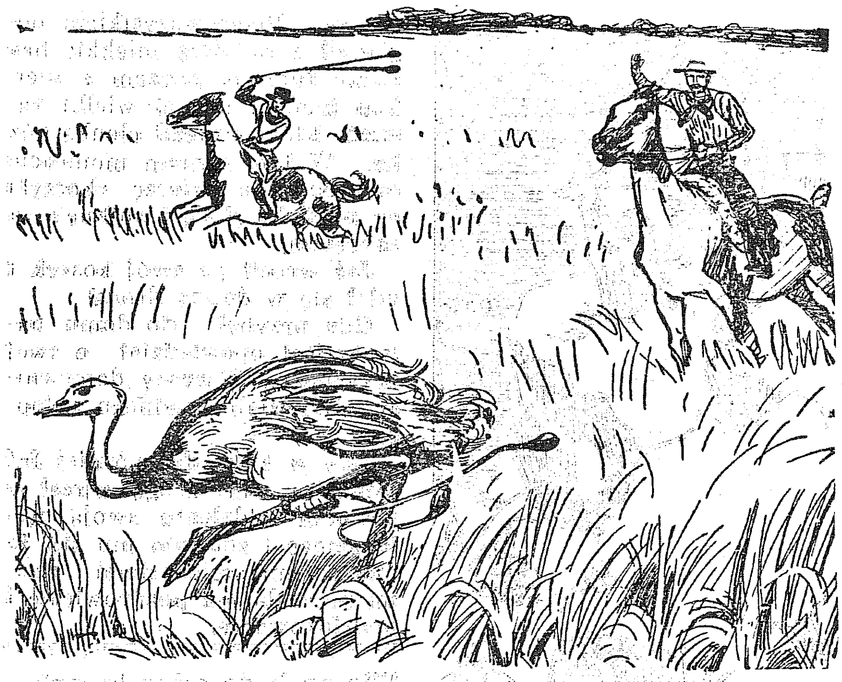

Gdy widzicie, jak służąca okurza meble miotełką z piór, nie przypuszczącie nawet, jak daleką drogę przebyły te pióra, zanim dostały się do szafeczki ze szczotkami. Wyobraźcie sobie, że większość tych delikatnych, mięciutkich miotełek, które zmiatają kurz z pianina i polerowanych, błyszczących mebli, pochodzi z argentyńskich pampasów. Żyje ten ptak, kuzyn strusia, bardzo do niego podobny i umiejący tak samo szybko biegać, tylko pióra jego nie są tak piękne, jak pióra strusie. Lecz dzięki temu są tańsze i dostępniejsze. Z tychmi kkich długich piór kuzyna strusia, który nazywa się nandu, robi się właśnie miotełki i szczotki, o których powyżej była mowa.

Dzicy, odważni jeźdźcy pampasów którzy bajecznie władają lassem polują na pióra nandu, nie raniąc ani zabijając ptaka. Wymyśli li oni sami świetny sposób polowania: jeźdźcy siadają na małe, zręczne koniki i wyruszają grupkami, złożonemi z czterech lub pięciu osób na polowanie. Jeźdźcy ustawiają się tak, że tworzą literę V i otaczają w ten sposób uciekającego ptaka. Każdy z nich trzyma nad głową mocną linę, która w przeciwieństwie do lassa, ma dwa końce i do każdego z nich przymocowana jest ołowiana kulka. Ta obciążona ołowiem lina nazywa się w Argentynie boleadora i jest jedyną bronią, używaną podczas polowania na pióra nundu.

Jeźdźcy argentyńscy pędzą na swych konikach za stadem ptactwa nandu, trzymając w pogotowiu swe boleadora. Gdy znajdują się w odległości 10 metrów od swej ofiary, zarzucają linę na nogi pędzącego ptaka, który musi upaść. Natychmiast podnosi się ale ze spętanemi nogami nie może biec dalej. Wówczas jeźdźcy zeskakują z koni wyrywają ptakowi najdłuższe i najpiękniejsze pióra, poczem zręcznie oswabadzają go z krępującej liny.

Jest to coprawda polowanie bezkrwawe, ale bardzo trudne, gdyż ptak biega z niezwykłą szybkością i umie zręcznie wymykać się w ostatniej chwili z pęt, grożącej mu liny. Pomagają mu w ucieczce długie mocne nogi, każda zaopatrzona w trzy palce, w przeciwieństwie do strusia, który ma na każdej nodze po dwa palce i mocno zbudowane skrzydła któremi się posługuje jak żaglami. Trzeba posiadać zręczność jeźdźców argentyńskich, ich cudowny wzrok i pewną w rzucie rękę, aby stać się panem tej zdobyczy.

Również w Brazylji, Chile i Peru żyje ten śliczny, granatowo - szary ptak, którego dumną szyję zdobi obrączka z czarnych piór.

Elementarz Janka

— Janeczku, czy nie pamiętasz,
Gdzieś połżył elementarz? —
Tak pyta pewnego ranka
Mama synka swego, Janka.
—Miałeś w ręku go z wieczora,
Teraz lekcję zacząć pora,
A tu książki twej w szufladzie
Niema; Janku! Pomóż matce
Szukać dalej; może spadło
Za komodę abecadło?..
Janek spłonął, jak różyczka,
Wnet się zerwał od stoliczka
I do mamy rzekł nieśmiało:
— Wiem, mateczko, co się stało
Z moją książką. Otóż ona
Jest pod szafą podłożona!
Na to mama do Janeczka:
— Skąd się wzięła tam książeczka?
Czyż nie szkoda? Czysta, nowa,
Któż pod szafę książki chowa?
Janek w oczy spojrzał mamie,
Na jej szyi zaplótł ramię
I ze wstydem rzekł do uszka.
— Ukarz, mamo, mnie leniuszka,
Lekcja nudzi mnie troszeczkę,
Więc schowałem tam książeczkę.
— Janku — mama mu odrzecze-
Żeś wart kary, nie zaprzeczę,
Lecz żeś przyznał się do winy,
Nie chcę karać mej dzieciny.
Pomnij jednak, drogie dziecię,
Że nauka — to skarb w świecie;
Skarbu tego, duszko młoda,
Nie zabierze ogień, woda.
A maleńka ta książczyna,
Z której mama rozpoczyna
Uczyć dziecię liter dźwięku
To rzecz święta w matki ręku.
Ona drogę ci otworzy
Do nauki, na świat boży!

Nasze rysuneczki

Połączcie linjami kolejne numery i napiszcie mi, jakie zwierzę otrzymaliście.

POMYSŁ

Władek Carycki powtarzał sobie sto razy, że jego marzenia urodzinowe napewno się nie spełnią. Pięknie to sobie wyobrażał: sądził, że pojedzie na wycieczkę szkolną do Zakopanego, którą zorganizował wychowawca klasowy, dr. Niemirski. Mieli wyjechać na dwa tygodnie wakacji w góry, zamieszkać w schronisku i uczyć się jazdy na nartach.

Ojciec Władka rozmawiał z nim bardzo poważnie. Tłomaczył chłopcu, że nie może sobie obecnie pozwolić na tak wielki wydatek. Przecież trzeba kupić na wyjazd ciepły pullower, szal, czapkę i rękawiczki, nie mówiąc już o kosztach podróży. Narty miał pożyczyć Władkowi jego kuzyn, Jerzy. Władek musi mieć parę dobrych, mocnych butów i te właśnie dostanie na urodziny, które przypadają 11 grudnia; ale wycieczkę do Zakopanego musi sobie wybić z głowy.

Po rozmowie z ojcem Władek udał się wprost do swojej małej przyjaciółki, Baśki Wareńskiej, aby opowiedzieć jej o swem zmartwieniu. Cała klasa wyśmiewała tę jego przyjaźń z „małą dziewczynką". — Tak pogardliwie nazywali chłopcy Baśkę.

Już od ubiegłej zimy panowała nienawiść między szkołą żeńską i męską. Doszło do tego w sposób następujący: pewnego dnia, po wielkiej śnieży cy, kilka dziewczynek rozpoczęło obrzucać kulami śniegowemi chłopców, wychodzących ze szkoły. Chłopcy odpowiedzieli tem samem; wytworzyła się prawdziwa bitwa śnieżna Żart zmienił się w ciężką walkę, z której chłopcy wyszli zwycięsko. Dziewczęta zaś przemoczone do suchej nitki, z płaczem pobiegły do domów. Nauczycielki dowiedziały się o tem od dziewczynek i zawiadomiły dyrektora szkoły męskiej, który srogo ukarał chłopców.

Baśka była bardzo zmartwiona, gdy przyjaciel opowiedział jej o swych troskach.

— Czy się już nic nie da zrobić? Pomyślę, może będę mogła ci pomóc, Władku! — rzekła Baśka.

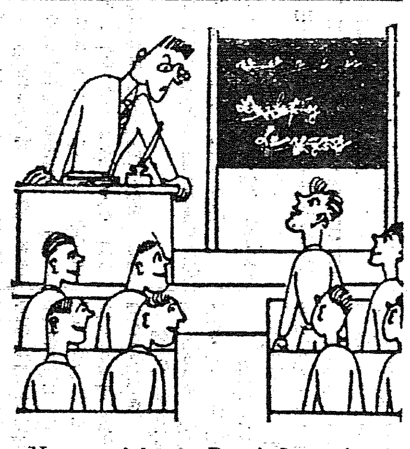

Nauczyciel: — Dowiedz mi, że ziemia jest okrągła!

Uczeń: — Wydaje mi się to zbytecznem, gdyż nigdy nie twierdziłem, że jest inaczej...

Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.

Kupujmy zatem wszyscy Zabawki, gry towarzyskie i zajęcia frebIowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

„Raj dziecięcy"

Łódź, 34 Narutowicza 34

telefon 192-55

UWAGA: **Na miejscu klinika lalek.**

Władek potrząsnął głową

— Niema żadnej rady. Nie będę mógł pojechać. Skąd wezmę pullower, czapkę, szal, rękawice i wełniane skarpetki.

— Nie martw się, postaram się ci pomóc, — oświadczyła Baśka.

Dzielna dziewczynka rzeczywiście znalazła radę. Z ledwością Władek odszedł, wyszła z domu i zebrała kilka swoich przyjaciółek.

— Chcę wam przedstawić całą sprawę, — rzekła do nich Baśka. — Mój przyjaciel, Władek, chciałby na święta pojechać razem z całą klasą do Zakopanego na narty, ale nie ma wełnianego pulloweru i innych potrzebnych ciepłych rzeczy Czy nie chciałybyście zrobić mu tego wszystkiego na lekcji robót ręcznych? Jednocześnie dałoby nam to okazję do pokazania chłopcom, co my jesteśmy warte.

Dziewczynki były zachwycone pomysłem Baśki. Kupiły za swe oszczędności dużo granatowej wełny i na lekcji robót udały się do panny Heleny, nauczycielki, aby dała im wskazówki i pozwoliła kilka lekcji poświęcić na zrobienie pulloweru, rękawiczek, skarpetek, czapki i szala. Panna Helena chętnie się zgodziła.

Pozostałe dziewczynki zazdrościły dziewięciu koleżankom, które pilnie pracowały. Czy nie dałoby się również coś robić dla innych chłopców?

O godzinie I w obiad, delegacja, składająca z pięciu dziewczynek, stała przed drzwiami szkoły męskiej i czekała na doktora Niemirowskiego. Gdy nadszedł doktór, Rita Wilska, wysunęła się odważnie naprzód i opowiedziała panu Niemirskiemu, że dziewięć dziewczynek robi wełniany komplet dla Władka Caryckiego i że pozostałe dziewczynki chciałyby również coś zrobić dla chłopców. Proszą więc pana doktora, aby powiedział

BAŚKI

im, którzy chłopcy nie mają narciarskich kompletów, a chcieliby pojechać do Zakopanego.

— To jest doskonała myśl, — rzekł doktór Niemirski, — gdybyście mogły zrobić takie komplety jeszcze dla trzech chłopców, byłoby wspaniale!

— Naturalnie, że możemy! Tylko prosimy, aby pan doktór przedtem nic nie powiedział chłopcom. Władek Czyżewski ma 11 grudnia urodziny; na ten dzień wszystko musi być gotowe!

Dnia 11 grudnia zrana na stoliku Władka stała para nowych, ślicznych butów, które nadawały się również do jazdy na nartach; śliczna babka od mateczki i list z napisem: „Otworzyć po wyjściu ze szkoły!"

Gdy Władek przyszedł do szkoły, drzwi, wiodące do klasy, były jeszcze zamknięte. Chłopcy hałasowali na korytarzu. Wreszcie zjawił się doktór Niemirski, otworzył drzwi i chłopcy wbiegli do klasy... Na czterech pulpitach leżały jakieś kolorowe paczki. Władek pierwszy stanął przy swej ławce i ze zdumieniem patrzył na śliczny, wełniany pullower, ciepły szal, rękawiczki, czapkę i skarpetki. Takie same komplety, tylko w innych kolorach, dostali również trzej jego koledzy.

— Co to jest? — spytał zdumiony Władek.

— Przeczytaj sobie to, co jest napisane na tablicy! — odparł nauczyciel.

Chłopiec podniósł głowę i przeczytał:

— Drodzy koledzy - czwartoklasiści! My, trzecioklasistki, zrobiłyśmy komplety narciarskie dla czterech z pośród was, abyście wszyscy mogli spędzić święta Bożego Narodzenia w Zakopanem. Mamy nadzieję, że dobrze spędzicie wakacje w górach!

Dziewczęta! Jak to ładnie z ich strony! Pozostali chłopcy, którzy nic nie dostali, byli nawet trochę zazdrośni.

Władek sądził, że teraz ma już prawo do otworzenia listu. W kopercie znajdowała się kartka, na której było napisane ręką matki:

„Bon na jazdę do Zakopanego", a na dole małemi literkami matka dopisała: „Podziękuj twej przyjaciółce, Baśce!"

Uradowany Władek zapomniał o obecności nauczyciela i skacząc wesoło krzyczał:

— To wszystko wymyśliła moja przyjaciółka, Baśka Warenska. Biada tym, którzy jeszcze kiedykolwiek będą z niej szydzić i kpić!

— Sądzę — oświadczył pan Niemirski, — że od dziś dnia żaden z chłopców nie będzie kpił z tych dzielnych dziewczynek, które pokazały, co potrafią!

Po lekcjach chłopcy urządzili wiec. Zebrali kilka złotych i kupili za nie śliczną doniczkę alpejskich fijołków, którą Władek miał zanieść

dziewczynkom wraz z listem dziękczynnym.

W dniu 27 grudnia, z okien pociągu, jadącego do Zakopanego, wyglądały radosne twarzyczki chłopców. Cała czwarta klasa jechała w góry na narty. Czterech obdarowanych chłopców nosiło swoje nowe pullowery i czapki.

A na dworcu stały dziewczynki i powiewały chusteczkami.

Pociąg ruszył, chłopcy machali rękami i krzyczeli ostatnie słowa pożegnania.

Gdy pociąg zniknął w dali Baśka rzekła do koleżanek:

— Tak szczęśliwa jak dziś nie byłam jeszcze nigdy w życiu!

Żarciki

— O ile matka da ci dwa jabłka większe i mniejsze, które oddasz bratu?

— Czy pani mówi o moim starszym, czy o młodszym bracie?

* * *

Lekarz: — Pan musi używać więcej ruchu.

Pacjent: — Jestem przecież szybkobiegaczem...

Lekarz: — Więc musi pan biegać prędzej.

* * *

Ojciec obiecał Heniowi 50 groszy jeżeli w ciągu tygodnia będzie pomagał matce i nie da powodu do ukarania go.

Po upływie tego czasu ojciec pyta Henia, czy zasłużył na nagrodę. Henio przez chwilę zastanawia się, poczem mówi:

— Wiesz co, tatusiu, daj mi 25 groszy.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf I

(Uł. Jerzy Góralski).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach, pierwsze litery których czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko autora, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jego powieści

Sylaby

a, a, be, del, del, dos, dór, e, fa, grasz, i, ka, kas, lek, lja, miot, na, na, nie, nie, nik, o, ra, ron, syp, tech, tęp, tro, u, we, wo, za, za.

Znaczenie wyrazów

1) Ptak, żyjący przy wodzie. 2) Naczynie kuchenne. 3) Ułatwienie. 4) Sztuczny pagórek. 5) Miejsce na pustyni. 6) Sklep czekolady. 7) Zabawa 8) Szałas. 9) Kwiat. 10) Gaz, wchodzący w skład powietrza. 11) Zawód. 12) Góra podwodna.

Logogryf II

(Uł. „F. R.“).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 11 wyrazów, pierwsze litery których, czytane z góry na dół, dadzą pierwsza literę imienia i nazwisko pisarki polskiej, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jej utworu.

ak, e, el, el, fa, fy, gran, ki, kra, lim, ni, no, non, o, o, pa, pos, ra, so, tes, wi wies, wiz, ze, zu.

Znaczenie wyrazów

1) Utwór literacki. 2) Zaimek. 5) Wielki malarz średniowiecza. 4) Imie meskie. 5) Duchy leśne. 6) Mędrzec grecki. 7) Potrawa. 8) Barwny dywan. 9) Zboże. 10) Trunek. 11) Miasto w Niemczech.

Logogryf III

(Uł. M. Rozencwejg).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrazów o podanych znaczeniach, ostatnie litery których, czytane z góry na dół, dadzą nazwę wielkiego dzieła, a pierwsze, czytane w tym samym kierunku, imie i nazwisko wielkiego podróżnika, związanego z tem dziełem.

Sylaby

blę, błą, bu, by, chód, da, dy, fa, ga, hi, ka, ka, ka, ka, ki, la, lec, lik, łom, łu, me, mie, mor, na, nie, nie, nio, o, o, o, ra, roz, sy, ta, ta, ti, tek, ty, ty, u, wi, za, za, zur, że.

Znaczenie wyrazów

1) Napój. 2) Pozycja handlowa. 3) Antyk. 4) Spłaty (wspak). 5) Najedzony. 6) Kwiatek wiosenny. 7) Wyspa 8) Szaleństwo. 9) Zjawisko pustynne. 10) Kopalnia. 11) Otoczenie twierdzy. 12) Błekit. 13) Fantasmagorje. 14) Szkaplerz. 15) Drzewa liściaste.

Łamigłówka

(Uł. H. Zylberman).

x . . . .
. x . . .
. . x . .
. . . x .
. . . . x
. . . x .
. . x . .
. x . . .
x . . . .
. x . . .
. . x . .
. . . x .
. . . . x
. . . x .
. . x . .
. x . . .
x . . . .
. x . . .

Zamiast kropek i krzyżyków wstawić litery tak, żeby powstały wyrazy o poniżej podanych znaczeniach. Litery, zastępujące krzyżyki, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko jednego z bohaterów „Trylogji“ Sienkiewicza.

Znaczenie wyrazów

1) Owad. 2) Miasto w Polsce. 3) Narzędzie rolnicze. 4) Drzewo. 5) Część domu. 6) Tarapaty. 7) Okręg. 8) Instrument muzyczny. 9) Państwo w Europie. 10) Narodowość. 11) Zjawa. 12) Owad. 13) Góra w Palestynie. 14) Powieść Sienkiewicza. 15) Orator. 16) Kwiat. 17) Waga drogich kamieni. 18) Narzędzie górnicze.

Wizytówki

(Uł. „F. R.“)

Wojak Imożer
Alek Rz. Pisk.
Tolo Wanliczesi.
Jan Rzosim.
Felo Tatenis.

Jaki jest zawód powyższych panów.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsłać do redakcji „Mojego Głosiku“ (Piotrkowska 101) do dnia 22 stycznia.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 1 „Mojego Głosiku“

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Narty, inauguracja, eskulap, cylinder, herbata, żyrafa, York, Jastarnia eskimos, noga, oszczep, wakacje. Yokohama, rolnictwo, Ondra, kalina.

„Niech żyje Nowy Rok“.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Trębacz, elipsa, Didur, igrzysko, Sochaczew, obwarzanek, nagroda.

„T. Edison — Żarówka“.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU III

Jawor, Ibanez, kasztany, rozejm arbuz, sarna, Zenon, ekwipaż, wentylator, solo, kanon, inwalida.

„J. I. Kraszewski — Rzym za Nerona“.

ROZWIĄZANIE ZADANIA MATEMATYCZNEGO

28.

ROZWIĄZANIE KWADRATU MAGICZNEGO

Strata, trener, renomy, anonim, Femida, Aryman.

ROZWIĄZANIE ANAGRAMU

Tka, akt, kat, tak.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 1 „Mojego Głosiku“ nadesłali:

Miejska Biblioteka ... książek

Akerberżanka, Gutka, Abramowicz Izaak, Abramowiczówna Tuśka, Adamczewski Jurek, Adamówna Leokadja, Bilska Stacha, Berek M., Berek C., Berekówna Etka, Borensztajnówna Eda, Blumówna Mireczka, Baum Tolek, Bukińska Jadzia, Borensztajn Atek, Balbirska Marysia, Birnbaumówna Cesia, Częstochowska Helenka, Częstochowski L., Cederówna Lola, Cymer Janek, Cynkówna Dodzia, Czamarska Litka, Cudkowska Lusia, Dudzikówna Isia, Dudzińska Oleńka, Dawidowiczówna Marylka, Drabkówna Wisia, Datyner Lucek, Daumerówne Lucia i Zosia, Edelsztajnówna Reginka, Engelman Ignaś, Englerowie Janek i Mila, Eksteinówna Sabinka, Fusiak Ludwik, Flancbaum W., Feldmanówne Renia i Bela, Fabersteinówna Gienia, Furmański Janek, Falderówne Zosia i Ania, Góralski Jerzy, Grosman Atek, Gartowska Wiktorja, Górewiczówna Niusia, Gasiorowska Alinka, Grynbaumówna Edka, Gramerówna Lola, Gaberówna Zosia, Garlikowska Hanka z Polesia, Horakówna Marysia, Hanowerówna Halinka, Hendeles J., Holcmanówna Bela, Hamburgerówna Ewa, Hamerówna Irka, „Irka ze wsi", Jakubowicz Adaś, Joskowiczówna Irka Jaworska Hela, Janowska Relunia Jozierska Haneczka, Jóżwiakówna Zocha, Krauze B., Kolasiewiczówna Marja, Kruczewska Jadwiga, Kantorowiczówna Sonia, Kaczorowski Jerzy, Kenigstein Jurek, Kopelmanówna Hala, Krancówna Ruta, Lipmanówna Fania, Liberman Michał, Lew Arek, Landau Władek, Liński Piotruś. Lublinerówna Pola, Łukin Izio, Łaska Zosia, Markiewicz Leon Marguliesówna Ada, Milstein Henio, Murnerówna Liza, Maliszewski Tadek, „Mała poetka", Milewska Hania, Nonberżanka Helka, Nowakowska Hela, Nirensteinówna Tola, Najberżanka Mirka, Orensztajnówna Bela, Opatowski Henio, Oldak Józio, „Posłuszna", Perelmanówna Haneczka, Pankowska Jasia, Podłowska Irka, Perle Janek, Pikówna Saba., Rosenówna Lusia, Rydzykówna L., Rechtman Zygmuś Rabinowiczówna Fela. Rusinówna Jula. Rozenfarbówna Żeńka, Szulzyngerówna Freda, Sołowiejczyk S., Szlejzyngerówna Dorotka, Sławska Hania, Silski Leon, Szpertin żanka Stefka, Szejnman Fredzio, Szapirówna Bela, Taneman Stefek. Tenenbaumówna Celinka, Tenenblum Gieniek, Torończykówna Lola, Tomaszewska Basia, Tucholcówna Bronka, Tobesówna S., Urbański Mirek, Willingerówna Hala, Wajsberg Marek, Weis Tolek, Wiązowska Romana, Wołkowicz Benio Wienerówna Dorka, Wojdysławska Saba, Waldmanówna Lucia, Walcman Janek, Zaliszewska Gnusia. Zajbert Fred. Zylber Henryk, Zylbermanówna Helena, Zawadzki Bolek, Zaklikowska J., Zaklikowska Ewa, Zajączkowska Miecia.

37 Z.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali 5 Z

1) Dwa bilety do kina — Arek Lew.

2) Grę towarzyską — Dorotka Szlejzyngerówna.

3) Książkę — Haneczka Jezierska.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 21 stycznia między godz. 4 a 5 po południu.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Bekerowie Hala i Janek: Bardzo się cieszę, że „Mój Głosik" wam się podoba. Nie rozumiem tylko tego, co napisaliście o wierszykach. Siostrzenic i siostrzeńców mam bardzo dużo, lecz mimo to nowych witam zawsze z radością. Napiszcie obszerniej.

Bekerowie Hala i Janek wzywają Mietka Holcmana, aby napisał do „Mojego Głosiku".

Różyczka Marychna: Bardzobym chciała, aby moja nowa siostrzeniczka napisała do mnie liścik.

Lichtensteinówna Jadzia: Za życzenia serdecznie dziękuję.

Zajbert Fred: List naturalnie otrzymałam. Pisz zawsze wtedy, gdy masz ochotę. Na los się nie skarż, bo przysyłasz rozwiązania raz na pół roku. Gdybym chciała odpowiadać na pytania, tyczące się nadsyłanych rozrywek umysłowych, to zajełoby mi to zbyt dużo miejsca.

Feinmesserówna Fela: Wybaczam i wcale się nie gniewam. Do której szkoły obecnie uczęszczasz? Przeczytaj sobie książkę p. t. „W świecie dziewcząt" i wszystkie książki Czarskiej; napewno będą ci się bardzo podobały. Czy czytałaś powieść Anny Montgomery p. t. „Ania z Zielonego Wzgórza" i dalsze jej części.

Wurzak Jakub: Z chęcią przyjmuję cię do grona dziatwy głosikowej i czekam na obszerny list.

Jakubowska Różyczka: Rzeczywiście szkoda, że nastąpiła tak długa przerwa w naszej korespondencji; ale mam nadzieję, że sobie to teraz powetujemy. Cieszę się, że masz dobrą cenzurkę i lubisz nowe nauczycielki. Co się tyczy wspomnianego przez ciebie filmu, to sądzę, że nie był on wcale dla ciebie odpowiedni i zrozumieć go nie mogłaś. Mam nadzieję, że się wkrótce zobaczymy.

Sieradzka Lolusia: Sądzę, że odwaga potrzebna była tylko do napisania I-go listu, następne pójdą jak z płatka. Rozrywki umysłowe należy rozwiązywać dopiero po odrobieniu lekcji. Wpierw praca, a potem przyjemność. Czekam niecierpliwie na dalsze listy.

Sieradzka Lolusia wzywa swych kolegów i koleżanki: Joachimka Zylberszpica, Heniusia Romanowskiego, Isia Sieradzkiego, Alinkę Aszównę i Kubusia Kamińskiego, aby napisali do „Mojego Głosiku". Jednocześnie pozdrawia ona za pośrednictwem „Głosiku" swoją chorą koleżankę, Aniutkę Glatterównę

Szpichlerówna Cesia: Wierszyka nie wydrukowałam, bo nie był on zbyt udany. Dziewczynka, o którą pytasz, ostatnio do mnie nie pisze. Nadesłane przez ciebie nazwiska, z których chciałaś ułożyć łamigłówkę nie mają przecież jednakowej ilości liter.

Fainmesserówna Gienia: Siostra twoja dobrze zrobiła, namawiając cię, abyś do mnie napisała. Napewno będziesz jej za to wdzięczna, moja nowa siostrzeniczko. Ciekawa jestem, czy dotrzymasz obietnicy.

„Posłuszna": Odpisuję ci jednocześnie na dwa listy. Przedewszystkiem odpowiem na pytania: „Dawida Copperfield'a" możesz przeczytać. Gry towarzyskie daję najrozmaitsze: Halme, Chińczyka, loteryjke, krokiet stołowy, etc. Listów nie

przechowuję; czasem tylko chowam sobie niektóre ciekawsze. Rozrywki należy przesyłać na oddzielnych kartkach. Na pytania, tyczące się nadsyłanych rozrywek nie odpowiadam.

„Posłuszna" poleca czytelnikom i czytelniczkom „Głosika" następujące książki: Marji Bujno-Arctowej „Fifinka czyli awantura arabska", Jana Grabowskiego „Tinek", Edmunda Jezierskiego „Ze świata czarów".

Częstochowska Helenka: Czy hasła klasowe na konkurs czystości układały sobie klasy? Za trafne rozwiązania rozrywek daję rozmaite nagrody. Za każdym razem możesz przeczytać w „Głosiku" jakie one są. Powiększenie gazetki jest narazie nieaktualne.

Częstochowska Helenka wzywa Maniusię Chelemerównę, aby napisała do „Mojego Głosiku".

Janowska Felka: Odpowiedź na pytanie, zamieszczone w liście, dałam ci już osobiście. Mireczkę Rozenównę pozdrów serdecznie odemnie i powiedz jej, że cierpliwie czekać będę, aż ona do mnie napisze.

Herszenberg Gieniek: Przysyłaj stale rozwiązania, a los napewno obdarzy cię nagrodą. O sprawdzenie rozwiązań nie trzeba mnie prosić; sprawdzam przecież co tydzień wszystkie nadesłane rozwiązania.

Willingerówna Hala: Teraz już czuję się dobrze, ale gdy ty byłaś po nagrodę, miałam grypę. Kiedy przyjdziesz odebrać wygraną? Święta spędziłam w Łodzi. O ile wyjechałaś, to odpowiedź przeczytasz dopiero po przyjeździe. Czy w Częstochowie masz jakieś miłe kuzynki lub kuzynów?

Zylberberżanka Gieniusia: Witam nową siostrzeniczkę! Gdy napiszesz długi list, będziesz miała długą odpowiedź.

Szwarcowski Natek: Z chęcią przyjmuję cię do miłego grona dziatwy głosikowej i czekam na obiecany, obszerny list. Za życzenia dziękuję.

Rottenberżanka Dosia: Możesz pisać sama, o ile jest dla ciebie wygodniejsze, mnie nie sprawia to żadnej różnicy. Nagrody są różne. Wierszyk niezbyt udany. Łamigłówka tego rodzaju była już w „Głosiku".

Rozenberg M.: Jestem wdzięczna koledze I. H., że dodał ci odwagi do napisania listu. Zobaczysz, że z czasem odwaga ta wcale nie będzie potrzebna do korespondowania ze mną. Siostrzeńcem moim już jesteś. W gazetce należy tylko wymieniać tytuły książek, które się danemu czytelnikowi bardzo podobały. Czy dostałeś odpowiedź na pierwszy list?

Lipszycówna Tola: Odpowiedź chyba otrzymałaś. Bardzo się cieszę, że opracowana przez ciebie komedyjka, wszystkim się podobała. A ten wierszyk twój, który deklamowała jedna z koleżanek, przyślij mi przy okazji. Waszemu oddziałowi winszuję z okazji otrzymania II nagrody za czystość.

Horowicz Izio: Ostatnio dostaję taką masę listów, że odpowiedzi spóźniają się o tydzień. Zrozumiesz to chyba i nie będziesz się na mnie gniewał. Zamiar twój bardzo mi się podoba. I mam nadzieję, że go w czyn wprowadzisz. Mirek już do mnie napisał. Chłopczyk, o którego pytasz, napisał mi do jakiej szkoły chodzi.

Lubelski S.: Życzenie spełnione: do grona dziatwy głosikowej już należysz. Przyjdź kiedyś z siostrą na przyjęcie, to się poznamy. Czy jeździsz na lodzie?

Lubelska Estusia: Nie gniewam się i mam nadzieję, że słowa dotrzymasz. Czy zrobiłaś postępy w jeździe na lodzie? To bardzo miły sport. Ferje już się kończą, ale — o ile będą mrozy — ze ślizgawki będziesz mogła nadal korzystać.

Buratówna Polcia: Witam nową siostrzenicę. Zobaczysz, będziesz napewno wdzięczna kuzynkom. W „Głosiku" zawsze napisane jest, kiedy będę rozdawała nagrody; wówczas jest również przyjęcie. Niepełne rozwiązania można przysyłać.

Burat J.: Rozwiązania należy wysyłać w ciągu ośmiu dni od ukazania się „Głosiku". Na inne pytania znajdziesz odpowiedź w liście siostrzyczki. Napisz mi coś o sobie, mój nowy siostrzeńcze!

Krauze B.: Dlaczego pytasz, wiesz przecież, że na pytania, tyczące się nadsyłanych rozrywek umysłowych, zasadniczo nie odpowiadam.

Iwankowicerówna Mania: Bądź bardzo ostrożna. Po zapaleniu ucha trzeba się wystrzegać przeziębienia. Temat nadesłanego poprzednio wierszyka jest nieaktualny. Fela K. koresponduje ze mną od dość dawna. Czy „sędzia" został już wybrany? Czy sekcja niesienia pomocy biednym rzeczywiście robi coś w kierunku ulżenia biednym dzieciom? Wierszyk umieszczę.

Zaklikowska Lusia: Nie martw się, Lusiu! Z chęcią przyjmuję cię do grona miłej dziatwy głosikowej. Odpowiedź otrzymałaś z opóźnieniem, gdyż nie zmieściła ona się w „Głosiku". Napisz więc teraz obszerniej.

Sołowiejczykówna Luba: Cieszę się, że moja nowa siostrzeniczka oddawna interesuje się „Głosikiem" i tak chętnie go czyta. Łatwiejsze rozrywki napewno potrafiłabyś rozwiązać — a można przecież przysyłać niepełne rozwiązania.

Marguliesówna Hanka: Dlaczego sama nie przyszłaś po nagrodę? Bardzobym cię chciała kiedyś zobaczyć. Masz charakter pisma bardzo podobny do jednego z dawniejszych czytelników „Głosiku". Wydaje mi się to troszkę podejrzane...

Zelikowiczówna Minka: Może, w celu zachęcenia dziewczynek do czystości, ty, jako hygjenistka, dawałabyś odznaczenia tym, które nigdy nie zasłużyły na naganę. Konkurs na wierszyk niedługo będzie. Przy książkach, które polecasz, musisz również podać autorów. Zrób to więc następnym razem.

Zelikowiczówna Minka podaje Michasiowi Lando adres szkoły, o którą pytał. Szkoła Nr. 143 mieści się na ulicy Zielonej Nr. 44 (róg Zakątnej).

Grynbaum Arielek: Dziękuję za miły liścik. Bardzo się cieszę, że napisałeś samodzielnie i starannie. Czy żadnych rozrywek nie potrafisz jeszcze rozwiązywać? Napisz obszerniej.

Jakubowicz Adaś: Rozwiązania napisane przez tę samą osobę, która napisała karteczkę od Hanki Marguliesówny. Poratem na kopercie, jako nadawca figuruje Leonka Opoczyńska. Dlaczego?

Flancbaum W.: Można nadsyłać niepełne rozwiązania i mimoto bierze się udział w losowaniu.

Kochanemu d-rowi Mazurowi, który tak troskliwie opiekował się mną podczas choroby, bardzo za wszystko dziękuję.

JAŚ WASSERCUG.